

Więcej niż film...

03.09.2020v.

Dr hab. Jarosław Kilian , Profesor AT

Recenzja w przewodzie habilitacyjnym Dr Jacka Bławuta

Na podstawie dokumentacji:

- Autoreferatu,
- Spisu najważniejszych osiągnięć i nagród
- Scenariusza filmu *Orzeł – ostatni patrol*

W przypadku recenzji habilitacyjnej z dorobku twórczego dr Jacka Bławuta muszę odstąpić od konwencji pisania tego rodzaju tekstów i zacząć od wyznania.

Twórczość Jacka Bławuta jest dla mnie jednym z najciekawszych zjawisk w polskiej sztuce filmowej.

Recenzja z dorobku twórczego filmowca będzie więc moją laudacją.

Jacek Bławut jest niewątpliwie wszechstronnym artystą, który posiadał i przez lata doskonalił wszystkie wtajemniczenia i kunszty filmowe.

Myślę tu przede wszystkim o zawodzie operatora, który stał się pierwszym etapem jego filmowej drogi.

Jeśli reżyser, pozostaje człowiekiem, który może posługiwać się intuicją, wrażliwością i talentem w uruchamianiu twórczego działania

współpracowników, to praca operatora zawsze oparta jest na rzetelnej rzemieślniczej wiedzy.

Ale to doskonale opanowane rzemiosło w przypadku Jacka Bławuta nigdy nie przysłoniło nadrzędnego celu, którym jest opowiadania świata poprzez film.

Jego realizacje pozwalają odzyskać wiarę, że film może być sztuką, która zbliża do prawdy i zmienia ludzi.



Reżyser Jacek Bławut jest zaprzeczeniem tego czym są dziś *professionals* i showrunnerzy z Netflixa, których celem jest schlebienie gustom i zarabianie pieniędzy.

Twórczość operatora i reżysera jest dla mnie jedną z pięknych odpowiedzi na to, po co nam dziś film i kim jest dziś artysta filmu. Twórca mierzy się od dziesiątek lat z prawdziwą materią kina. Jego filmy są dla widzów spotkaniem z czymś więcej niż tylko realizacją ich oczekiwań.

Ponieważ wykroczyłem już z ram konwencji pisania recenzji habilitacyjnej pozwolę sobie na kolejne osobiste wyznanie.

Autorski film *Nienormalni* z 1990 roku był dla mnie, dojrzałego już wówczas człowieka filmem „formacyjnym”. *Nienormalni* zmienili moje patrzenie na świat, wzbudzili empatię. Przedziwny dokument - fabuła nakręcony przez Jacka Bławuta z niepełnosprawnymi umysłowo sprawia, że lepiej i pełniej współodczuwamy, że opuszcza nas lęk przed nieznanym, że osoby upośledzone stają się nam bliższe i rodzi się wobec nich nasza życzliwość.

Pisze Jacek Bławut: „... „Nienormalni” robieni byli „metodą fabularną”, jednak nie grali w nim aktorzy zawodowi ani amatorzy, były to wyjątkowe osoby, których system komunistyczny się wstydził, ukrywał w zamkniętych gettach. Sytuacja była nietypowa, bo głęboko upośledzone dzieci grały w nim samych siebie według napisanego scenariusza, ale też zgodnie z tym co w czasie dokumentacji zaobserwowałem i usiłowałem odtworzyć już w czasie zdjęć.”¹

Film *Nienormalni* jest pionierskim eksperymentem łączącym różne style filmowe i dziełem wykraczającym poza przyjęte schematy gatunkowe. Dzieje się tak w sztuce gdy warsztat nie przysłania sensu. Gdy nie jest tylko pustą wirtuozerią ale techniką, która mistrza wyzwala z ograniczeń i zasad warsztatowych i otwiera się na coś znacznie istotniejszego.

Przypomina to praktykę Zen w sztuce łucznictwa. Filozof niemiecki Eugen Herrigel, który znalazł się w Japonii i zaczął ćwiczyć się w łucznictwie, żeby zrozumieć Zen, opisał własne przeżycia w książce. Wynika z niej, że chcąc osiągnąć mistrzostwo w jakiejś sztuce, nie można poprzestać na znajomości techniki. Należy wznieść się na poziom wobec techniki transcendentny, „...aby sztuka stała się sztuką, w której niczego sztuką nie dokażesz”², wyrastającą wprost z nieświadomości.

¹ Autoreferat, s.6

² E.Herrigel, Zen w sztuce łucznictwa, tłum. M.Kłobukowski, Warszawa 1987, s.80

Nienormalni zrealizowani w 1990 roku był wówczas prawdziwym „skokiem na głęboką wodę”. Nikt nie dotknął przedtem tego tematu z taką powagą i zaangażowaniem.

Wszystkie filmy Jacka Bławuta poruszają ważne sprawy. Czuje się, że ich realizator całkowicie wchodzi w świat swoich bohaterów. Wierzymy, że ich życie wkracza w jego życie.

Oglądając wiele jego filmów nie mogę oprzeć się refleksji, że nie wiem skąd reżyser bierze siły i energię by przetrwać realizację i się nie spalić. To niezwykle talent, by być całkowicie ze swymi potłuczonymi bohaterami, „zagubionymi duszami” i jednocześnie zachować niezbędny dystans by zrealizować i dokończyć realizację.

Niezwykle poruszającym filmem Jacka Bławuta jest obraz *Born dead* z 1994. Jego bohater recydywista Robert skazany za zbrodnie na wieloletnie więzienie w ramach resocjalizacji zajmuje się upośledzonymi. W kontakcie z innymi, powoli odkrywa w sobie przysypaną wrażliwość. Film jest poruszającą, pozbawioną sentymentalizmu opowieścią o rodzeniu się uczuć.

Jacek Bławut w swoich realistycznych filmach potrafi pokazać ludzi lepszymi niż są, lepszymi niż o sobie myślą, lepszymi niż nam się może wydawać.

Pozwolę sobie jeszcze na jedną refleksję wykraczającą poza konwencje recenzji. Choć w realizacjach Jacka Bławuta nie ma wielu odniesień religijnych kilka jego filmów należy chyba do najbardziej chrześcijańskich opowieści o człowieku współczesnym. W przypadku wielu dokumentów habilitanta mamy do czynienia z czymś, co dotyka prawdziwej istoty ludzkiego losu. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że to często coś więcej niż film...

Autoreferat

Dr Jacek Bławut w autoreferacie w prosty i mądry sposób opisuje swoją drogę twórczą zaczynając od dziecięcych fascynacji i spotkaniu z filmem na średniowiecznym zamku Grodno, gdzie się wychowywał. Przypomina też pracę w Wytwórni Filmów Oświatowych, która była czasem operatorskich poszukiwań i pierwszych doświadczeń w reżyserii filmów dokumentalnych o tematyce sportowej i historycznej. Szczególnie interesujący wydaje mi się opis pracy nad filmem *Widok*, o kopalni w Bełchatowie realizowanym na zlecenie Ministerstwa Górnictwa. Film miał być apoteozą górnictwa odkrywkowego, ale gdy Bławut zobaczył zniszczony przez gigantyczne koparki krajobraz, to wbrew zleceńodawcom nakręcił film o umierającej przyrodzie i maltretowanej przez człowieka ziemi.



„Gdyby nie nagrody jakie film otrzymał - pisze dr Bławut - to realizacja ta mogła zakończyć się dla mnie fatalnie, bo film nie został przyjęty przez kontrahenta. Mam dużą satysfakcję z powstania tego filmu, ponieważ był to chyba pierwszy dokumentalny film ekologiczny, jaki powstał w naszym kraju.³”

Praca w WFO zaowocowała wybitnym filmem autorskim *Nienormalni*, o którym pisałem już wcześniej.

W Autoreferacie znalazła się też wzmianka o pracy za granicą, głównie dla telewizji ARD w Niemczech. Do tego okresu, z początku lat dziewięćdziesiątych można zaliczyć filmy dokumentalne, które Bławut wspólnie reżyserował z Ilona Ziok. Były to: *Die Reise nach Tunesien*, *Karussell*, oraz już wyłącznie samodzielnie filmy *Aterkomster*, *Ein anderes Hause*, czy *Olimpiadę Specjalną* impresję opowiadającą o sportowych igrzyskach w Minneapolis dla osób upośledzonych umysłowo.

W tym czasie robił też zdjęcia do filmu Joanny Helander i Bo Petersena pt. *Teater Attonde Dagen*, *L'Homme a la main ouverte* Grzegorza Tomczaka, *Japonia* Pawła Łozińskiego.

Droga która Jacek Bławut doszedł do reżyserii wiodła więc przez sztukę operatorską.

W 1986 roku otrzymał od Marka Koterskiego propozycję samodzielnego debiutu, jako autora zdjęć, do filmu „Życie wewnętrzne”

Po tym debiucie dostał następne propozycje pracy, jako autora zdjęć, a były to : „Łuk Erosa” w reżyserii Jerzego Domaradzkiego. „Dekalog” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego. „Porno” w reżyserii Marka Koterskiego.

„Nocne ptaki” w reżyserii Andrzeja Domalika. „Łóżko Wierszynina” w reżyserii Andrzeja Domalika.

„Twarze i maski” 8 - odcinkowy serial w reżyserii Feliksa Falka. „Dzień świra” w reżyserii Marka Koterskiego.

Jak widać zawsze wybierał ciekawe i ambitne projekty wybitnych reżyserów.

Najważniejszym i poruszonym w autoreferacie obszarem zainteresowań Jacka

³ Autoreferat, s.4

Bławuta są filmy - jak to pięknie określa habilitant – „o zagubionych duszach”.

Większość z nich poczynając od filmu *Nienormalni* z z 1990 roku powstawała we własnej firmie producenckiej. (Na pierwszy film Bławut poświęcił rodzinne pieniądze).

Od czasu *Nienormalnych* Jacek Bławut wyreżyserował i wyprodukował następujące filmy:

1989 – „An Auschwitz love story”

1990 – „Nienormalni”

1998 – „Papież Jan Paweł II na Kubie”

2004 – „Born dead”

2005 – „Szczur w koronie”

2005 – „Kamienie”

2005 – „Eres z Altaju”

2006 – „Ahoj”

2012 – „Wirtualna wojna”

2018 – „Miłość bezwarunkowa”

Autoreferat Jacka Bławuta napisany jest jak treatment filmu dokumentalnego będącego autoportretem.

Uderza przede wszystkim bezpretensjonalność tej opowieści o sobie. Tę cechę uznałbym zresztą za podstawowy wyróżnik twórczości Jacka Bławuta.

Dodam tylko, że pretensjonalność uważam za śmiertelny grzech wszelkiej sztuki.

Działalność pedagogiczna

Od kilkunastu lat dr Jacek Bławut uczy studentów.

Opieki pedagogiczne związane były ze Szkołą Wajdy, PWSFTviT oraz ze studium Munka. W sumie filmy te zdobyły około 400 nagród, na festiwalach na

całym świecie. Do największych osiągnięć można zaliczyć nominacje do Oscara filmów: „Królik po berlińsku” Bartka Konopki, „Joanna” Anety Kopacz, „Komunie” Anny Zameckiej.

Filmy, pod kuratelą dr Bławuta które otrzymywały ważne nagrody na prestiżowym festiwalu w Sudance to: „Gwizdek” Grzegorza Zaricznego, „Obiekt” Pauliny Skibińskiej. Wiele nagród zdobyły filmy prezentowane na międzynarodowym festiwalu IDFA. W roku 2018 Grand Prix dla najlepszego średniometrażowego filmu zdobyła „Summa” Andreja Kucziły, również w tym samym roku „Miłość bezwarunkowa” Rafała Łysaka, wygrała Krakowski Festiwal Filmów Dokumentalnych.”

Od 2006 roku Jacek Bławut sprawował opiekę artystyczną nad ponad 120 filmami.

Świadczy to nie wątpliwie o tym, że zafascynowani twórczością Bławuta młodzi artyści kina garną się pod jego skrzydła i cenią rady znakomitego operatora i reżysera.

Musi mieć więc dr Bławut wybitne predyspozycje pedagogiczne i cierpliwość powiązaną z wrażliwością i otwartością.

Scenariusz filmu *Orzeł – ostatni patrol*

Scenariusz filmu *Orzeł – ostatni patrol* będący dziełem przewodnim w procesie habilitacji czyta się z zapartym tchem.

„Film inspirowany jest śladami, strzępami dokumentów, które dają nam wyobrażenie jak mogła potoczyć się historia siódmego patrolu. Te wszystkie hipotezy, a jest ich około siedmiu, nie tylko tworzą dramaturgię filmu, ale stanowią też czasową oś, trwającą od 23 maja do 04 czerwca 1940 roku. Tajemnicza misja, okrętu składała się z nieustających dramatycznych sytuacji, z każdej z nich "Orzeł" wychodzi zwycięsko. Jak Feniks z popiołów odradza się, nawet z tej ostatniej, śmiertelnej.”

Najciekawszym wyzwaniem w scenariuszu wydaje się przyjęta przez autora i zarazem reżysera zasada by historie okrętu podwodnego opowiadać z punktu widzenia „Orła”. Fakt ten pociąga za sobą śmiałe rozwiązania formalne, które wyróżniają film od innych, znanych produkcji filmowych o łodziach podwodnych.

Jestem niezmiernie ciekawy nakręconego już filmu, który bliski będzie „futurystycznemu kinu nie tylko z racji fascynacji technologią, ale też estetyki oraz perfekcji w niszczeniu. „⁴

Temat podjęty przez Jacka Bławuta jest uniwersalny. Nie jest tylko historią o legendzie okrętu podwodnego „Orzeł”, ale też opowieścią o okrucieństwie wojny i zarazem przerażającym zafascynowaniu wojną.

Prawdą jest to, co pisze habilitant w zakończeniu autoreferatu:

„Scenariusz powstał z wielu doświadczeń jakie wyniosłem przez dziesiątki lat twórczej filmowej drogi, w której byłem aktorem, operatorem filmów dokumentalnych jak i fabularnych, drogi jaką przeszedłem jako reżyser filmów dokumentalnych i filmu fabularnego. „

Konkluzja

Los sprawił, że otrzymałem do recenzowania dorobek artysty, którego od wielu lat podziwiam.

Oświadczam, że mój zachwyt twórczością Jacka Bławuta nie zakłócił niezbędnego dla recenzenta dystansu i krytycyzmu, którymi wykazać się musi piszący opinie w przewodzie habilitacyjnym.

Po gruntownym zapoznaniu się z dostarczoną dokumentacją, *Autoreferatem*, scenariuszem filmu oraz po ponownym obejrzeniu filmów reżyserowanych przez kandydata stwierdzam, że dorobek twórczy po uzyskaniu doktoratu, a także inspirująca i twórcza działalność pedagogiczna pana dr Jacka Bławuta spełnia wymagania art.16 Ustawy o szkolnictwie wyższym z 2003 roku (Dz. U. z 2003 r.,nr.65, poz.595, Dz. U. z 2005 r.,nr.14, poz.1365, Dz. U z 2011 r.,nr.84, poz.455, Dz.U. z 2014, poz.1198).

Przyznanie mu tytułu doktora habilitowanego będzie potwierdzeniem ważnego miejsca jakie reżyser i operator zajmuje w życiu filmowym i przyczyni się do rozwoju filmu w Polsce.

Z całym przekonaniem popieram starania pana dr Jacka Bławuta o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego.



⁴ Autoreferat, s.15